

Bocian

Moja Modraszka

2011-02-23



Pewnej lipcowej niedzieli wróciliśmy z mężem od teściowej późnym popołudniem. Ledwie wysiadłam z samochodu, kiedy powitał mnie radosny krzyk mojej jedenastoletniej siostrzenicy: „Ciociu mamy ptaszka, mamy ptaszka! Lasiek znalazł go w parku! Chodź szybko, zobacz!” I pociągnęła mnie za rękę do ogrodowego stołu, na którym stał spory piknikowy koszyk, bynajmniej nie z prowiantem. Gdy otworzyłam wieczko,

zobaczyłam przerażone puszyste maleństwo wciśnięte w jeden z kątów. „I co z tym teraz począć?” pomyślałam z niepokojem przypominając sobie przykrą historię z chorym podlotem kawki sprzed lat. Na szczęście pisklaczek znaleziony owego letniego dnia w trawie przez mojego psa nie wyglądał na chorego. Przeciwnie, był bardzo żwawy i niemiłosiernie głodny, co okazywał nieustającym wrzaskiem i ciągle rozdziawionym dzióbkiem.

No i zaczęło się. Najpierw trzeba było zidentyfikować cudo. Dzięki pomocy mailowej członków kilku ptasich azyli dowiedziałam się, że mam zaszczyt wychowywać podlota modraszki. Dowiedziałam się również jak i czym mam karmić ptaszka. A pierwszy tydzień w rzeczy samej uświadomił mi co znaczy koszmar ptasiego rodzica, gdyż ptaszynka przypominała mi o karmieniu regularnie co pół godziny. Na diecie obfitej w odżywkę serowo-witaminową, owoce i małe muszki sikorka (a apetyt miała wilczy) rosła i w ciągu kolejnych dni uczyła się latać coraz dalej i wyżej. Dziś ma pięć miesięcy uwielbia muchy, mączniaki i ziarna zbóż i soczyste owoce. Jest pięknym stworzeniem o lazururowo-złotym upierzeniu, zupełnie nie przypominającym szarej sierotki sprzed kilku miesięcy. Po nieudanej próbie „wypchania” jej na wolność gdzieś około października, postanowiłam, że Zenek (taką ksywkę nadali jej niektórzy domownicy) – dla mnie Niunia - zostanie z nami na zimę. Wydaje mi się, że ptaszek jest raczej zadowolony z takiego obrotu sprawy, gdyż tak naprawdę nie zna, a raczej nie pamięta innego rodzaju życia. Jednak myślę, że nie powinnam zaprzestać prób wypuszczenia jej na wolność jak tylko zniknie śnieg i dni staną się cieplejsze. Z pewnością szybko odnajdzie swoje miejsce w parkowym stadku, mimo że lubi towarzystwo ludzi i chętnie siada na rękę, a kokosa w swojej ogromnej klatce traktuje jak własne gniazdko.